Należytość poczt. opłacona gotówką. CENA 200.000 MK.

№ 12. Radomsko, niedziela 16 marca 1924 r. Rok 5.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny.—Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena prenumeraty: na m. marzec 1924 r. 500.000 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko ul. Brzeźnicka 6. Telefon № 33.

CENY OGŁOSZEŃ: I str.—za wiersz jednoszpaltowy milimetrowy 200,000 mk.—II—V 150.000 mk.,—VI—VIII 120.00mk, Drobne po 100.000 m. za wyraz

Nie zwlekać!

Szybkie i sprężyste załatwienie subskrypcji akcji Banku Polskiego jest czemś więcej, aniżeli zawarciem interesu pieniężnego, lub korzystną lokatą części swego majątku.

Zmobilizowanie w kraju w krótkim czasie stu miljonów złotych jest przedewszystkiem dowodem najoczywistszym dojrzałości społeczeństwa i zrozumienia, że tą najistotniejszą i najważniejszą dla obrotu pieniężnego kraju instytucję stworzyć należy o własnych siłach i szybko. Oglądać się na innych i ociągać nie wolno. Patrzy na nas zagranica, patrzy na nas kapitał tchórzliwy i płochliwy, którego zaufanie stracić łatwo, zdobyć bardzo trudno. Szybkie dokonanie subskrypcji nawet na rynku wewnętrznym dobre wywoła wrażenie, przywróci zaufanie do własnych sił, wykaże wzrost zdrowego poczucia ekonomicznego odrodzenia Polski, utwierdzi zwrot ku lepszemu, wzmocni przeświadczenie, że cały kraj pragnie nie uczuciem, lecz czynem naprawy stosunków gospodarczych. Komitet Organizacyjny Banku Polskiego zapowiedział zamknięcie subskrypcji bez względu na ilość subskrybowanych akcji najpóźniej na 31 marca r.b. Dwa miesiące czasu najzupełniej powinny wystarczyć do przeprowadzenia subskrypcji. Po zamknięciu subskrypcji należy jeszcze załatwić szereg bardzo ważnych czynności zanim się uruchomi Bank Polski. Czynności te opierać się będą częściowo na wykazach subskrybentów, na stwierdzeniu wpłat itd. Im później wpłyną subskrypcje, tem później zakończą się prace przygotowawcze do uruchomienia Banku Polskiego i wprowadzenia nowej waluty.

Interes Państwa zarówno jak i dobro osobiste obywateli Państwa wymagają przyspieszenia subskrypcji Banku Polskiego, zwłoka w składaniu zapisów byłaby tem mniej uzasadniona. Ludzi, których stać na zakupno jednej akcji za cenę mniejwięcej 180 miljonów marek polskich mamy kilka miljonów, a potrzeba nam przecież tylko jednego miljona akcji! Dzieło ufundowania Banku Polskiego siłami własnemi nieprzekracza zatem bynajmniej sił gospodarczych obywateli Państwa Polskiego — byle się nie oglądać na innych, nie czekac, nie zwlekać!

ODEZWA!

Wysiłki rządu w kierunku naprawy Skarbu i stabilizacji waluty polskiej uwieńczone zostają coraz pomyślniejszymi wynikami.

Wzrost drożyzny został już zatamowany.

Obecnie główną troską jest wprowadzenie w obieg pełnowartościowego pieniądza—złotego polskiego. W tym celu powstaje Spółka Akcyjna pod nazwą „BANK POLSKI", wyposażona przez Państwo w przywilej emisji biletów bankowych. Kapitał zakładowy Banku wynosi sto miljonów złotych, podzielonych na miljon akcji imiennych po 100 złotych. Obowiązkiem każdego obywatela Polski, któremu dobro Ojczyzny i własne leżą na sercu, jest poprzeć czynności Rządu przez masowy udział w zapisach na akcje BANKU POLSKIEGO, których ostateczny termin przypada nieodwołalnie na dzień 31 marca b. r.

Cena jednej akcji w markach polskich wynosi 180,000,000 mk.

W Radomsku zapisy przyjmują: Bank Handlowy, Bank Związku Ziemian, Bank dla Handlu i Przemysłu i Bank Kredytowy, które udzielają zarazem subskrybentom daleko idących ulg kredytowych przy dokonywaniu zapisów.

Komitet Propagandy Zapisów na Akcje Emisyjnego Banku Polskiego w Radomsku.

Spełnili swój obowiązek względem Ojczyzny!

Do dnia 13 b. m. nabyli akcje Banku Polskiego p. p.

Firma „Warwasiński, Wojakowski i S-ka“ 75 akcji, Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe 50, Huta „Jasień“ Fiszmana 50, Magistrat m. Radomska 25, Sejmik 25, inż. B. Kistelski 25, Ksawery Zielonka 25, burmistrz J. Szwedowski 25, Kasa przezorności urzędn. Stow. Roln.-Handl. 15, Urzędnicy Sejmiku 10, H. Mitelman 10, Józef Siemieński 5, Jan Humblet 6, B. Szprynger 5, inż. A. Strzembosz 5, starosta Harmata 2, Blumenfeld 2, Związek Ziemian dla poszczególnych obywateli ziemskich 715. Po jednej akcji nabyli pp Dr Gurbski, dyr. Husarzewski, Zw. Młynarzy, Ks. prefekt Dziuda, Ks. Buchowski z Gidel, Klawe, rejent Dębski, Juljan Półrola, dyr. Curyłło, B. Sarankiewicz, M Świderski.

Na liście tej brak zamożnych kupców, hurtowników, przemysłowców, pośredników, fabrykantów i t. p. wyznanie mojżeszowego. Czyżby ta kasta ludzi nie poczuwała się do spełnienia tego społeczno - obywatelskiego obowiązku? Ano zobaczymy!

Wiadomości polityczne.

Nowy rząd belgijski. Został utworzony nowy gabinet ministrów w Belgji. Na czele stanął poprzedni premjer Theunis. Nowy rząd jest katolicko—liberalnym.

Nowy atak pieniężny Frank francuski znowu został zaatakowany przez spekulację międzynarodową i zaczął spadać Uchwalona w parlamencie ustawa naprawy finansów francuskich poszła po zatwierdzenie do senatu, spekulanci zaś uderzyli tymczasem na frank. Gdy senat zwlekał z zatwierdzeniem ustawy, p Poincaré zagroził ustąpieniem z rządu. Senat wtedy zatwierdził ustawę. Rząd francuski ma teraz rozwiązane ręce i spekulantów ukróci.

Wygnanie sułtana. Turcja postanowiła znieść kalifat czyli monarchję sułtańską i zaprowadzić republikę Sułtan z rodziną został wygnany z kraju. Rodzina sułtańska sprzedała swój majątek za bezcen i wyjechała z Konstantynopola. Kalif Abdul - Medżit wyjechał do Egiptu, zabierając z sobą 4 żony, syna, córkę, kilka kobiet z orszaku i 4 eunuchów.

Poseł polski w Paryżu. Na stanowisko posła w Paryżu został naznaczony p. A. Chłapowski, były minister rolnictwa. Nowy poseł należy do klubu chrześcijańsko—narodowego.

Żądania Sowietów. Sowiety chcą pożyczyć w Anglji 150 miljonów funtów szterlingów i powiadają, że bez otrzymania tych pieniędzy nie przystąpią do żadnych rokowań z rządem angielskim. Ciekawa rzecz, co na to powie przyjaciel sowiecki Mak Donald.

Król włoski podpisał akt gwarancyjny rządu włoskiego pożyczki polskiej zaciągniętej we Włoszech w sumie 10 miljonów franków złotych. Pożyczka ta zabezpieczona jest na monopolu tytuniowym. Dowiadujemy się również, że pertrakcje rządu polskie-

Rozbiórka Soboru na Placu Saskim.

Motto: Piękna forma w materji, równoważy się z pojęciem Dobra w Duchu.
W. Cz.

Każdy zaobserwowany przejaw materjalnego piękna jeśli jest tworem natury, daje nam moc i potrzebę dążenia do Dobra duchowego. Każda piękna forma wytworzona przez sztukę, jest zwycięskim orężem i poparciem w tem dążeniu.

Styl, jeśli jest czystym, przejawia sobą we wszystkich dziedzinach sztuki, wysiłki duchowe danej rasy lub szczepu, lub też ducha czasu danej epoki zmagań ludzkich o Dobro.

Warszawa, ten królewski gród od czasu Wazów, gościła w swych murach wielu znakomitych artystów, naszych i obcych, którzy, czy to dzięki rozkazom królewskim, czy też możnych panów, talent swój ku ozdobie miasta, na usługi złożyli. To też stolica nasza może się poszczycić swą architekturą stylową i może być dumna przed całym światem, że dzięki królowi — artyście posiada klejnot, a zarazem unikat stylowy. Mówię tu o Łazienkach królewskich, stawianych przez Stanisława Augusta, przy pomocy ówczesnych znakomitości w dziedzinie sztuki architektonicznej, z zachowaniem czystości stylu od jego twórcy Stanisławowskim zwanym.

Niestety, ten największy artysta wśród królów, nie umiał ochronić swych arcydzieł przed bezmyślną siłą i barbarją sług, nadnewiańskiego satrapy. Car w stosunku do nas nie wiele dbał o piękno i pozwolił niszczyć to czego zrozumieć nie był w stanie. Wiele zwalono do fundamentów, wiele wywieziono, by zniszczyć w tych paradoksach muzeów, jakimi są Ermitaż petersburski i Orużejnaja Pałata w Moskwie. Tam carskie mole tuczyły się adamaszkami polskich sztandarów i tronów. Czego nie zrujnowano, wywieziono, shańbiono barbarzyńską cegłą i tynkiem,zamurowując kolumnady, podcienia, farbując następnie skoszarone pałace na piernikowy kolor, by było po moskiewsku „ładnie“. Szydzono z uśmiechem ciemięzcy z bezsilnej rozpaczy, rozmiłowanych w swych zabytkach warszawiaków i ogółu obywateli. — I Mikołaj Kopernik mógł być wdzięczny swemu architektowi, że nie kazał mu przez długie lata patrzeć na ten piernik „batiuszki cara“, który z cudnego frontonu pałacu Staszica, uczynili jego nadworni esteci.

Niszczono. Jak ateusz ma swoje przesądy, moskale mają zapożyczony styl, który każąc swemi „istinnemi“ dodatkami, uważają za własny.

Czysty styl bizantyjski, to poemat wschodniej duszy, wśród falistych linji kadzidlanych dymów, aromatu, olejku różanego i tęczowej gry klejnotów. Styl lubieżności ciała i ducha, a zarazem styl zawiłych dociekań do Prawdy, częstokroć krwawych i okrutnych, owianych nimbem smutku i tęsknoty.

Niszczyli Moskale, dopomagali im w tej orgji całą zgrają sprzedawczykowie z jednej, dorobkiewicze i aferzyści z drugiej strony. Padały stare mu-

go w sprawie zaciągnięcia pożyczki w Ameryce są na dobrej drodze.

Represje sowieckie Z Moskwy nadeszły wiadomości, że więziony od roku ks. arcybiskup Cieplak przeniesiony został do znacznie gorszej celi. Podobno represja ta została wywołana niepowodzeniem sowieckich rokowań z Watykanem. Stolica Apostolska oświadczyła, że przystąpi do rokowań po uwolnieniu ks. arcyb. Cieplaka.

Z SEJMU.

Sejm obradował nad ustawą o ubezpieczeniu robotników od bezrobocia. Ks poseł Wóycicki (chrz. dem) mówił, że mimo okresu naprawy skarbu **państwo musi dać pracę wszystkim poszukującym jej i musi mieć silną i zdrową klasę robotniczą, dlatego ustawę trzeba popierać.** Kierownik ministerjum Simon i wice-minister skarbu Klarne zapewnili, że rząd pragnie jaknajprędzej tę ustawę przeprowadzić. Dyskusji jednak nie skończono. Socjalista Putek zgłosił nagły wniosek w sprawie zwolnienia majątków kościelnych i duchowieństwa od podatku majątkowego. Po wyjaśnieniu podsekretarza stanu p. Markowskiego wniosek socjalistyczny został odrzucony, majątki więc kościelne jako takie nie podlegają opodatkowaniu, inaczej jest, jeżeli osoba duchowna posiada własny majątek.

Teatr H. Czarneckiego.

Znany teatr Henryka Czarneckiego przyjeżdża do nas na dwa występy, które odbędą się w piątek dnia 21 marca — sympatyczni goście odegrają głośną sztukę Andrejewa, która obiegła wszystkie europejskie sceny z olbrzymiem powodzeniem, osnutą na tle życia cyrkowców **„Ten, którego biją po twarzy"**. W sobotę dnia 22 b. m. bawić się będziemy na znanej aktualnej satyrze — farsie, jaką jest **„Dobrze skrojony frak"**. Towarzystwo zebrane jest z 40 osób, któremi reżyserują: znany artysta Stanisław Knake — Zawadzki, oraz Roman Tański. Pamiętamy z lat ubiegłych, że teatr Czarneckiego cieszył się zawsze olbrzymiem powodzeniem, czemu dziwić się nie można, gdyż sztuki wystawiane są zawsze wzorowo i na poziomie artystycznym, co daje gwarancję, że tak będzie i tym razem.

Sprzedaż biletów na oba te przedstawienia w cukierni Pani Brzęczkowskiej rozpoczęta. Radzimy się spieszyć, bo biletów napewno zabraknie!

Z PŁAWNA.

Brak dozoru weterynaryjnego nad ubojem bydła.

Tutejszy rzeźnik Rachmil kupił chorą krowę na tak zw. „morówkę", przy zabiciu prysła farba z krowy w oko rzeźnikowi. Skutek był fatalny, gdyż Rachmil się rozchorował i jadąc do lekarza do Łodzi w drodze umarł. Naturalnie, mięso z tej chorej krowy prawdopodobnie ludzie zjedli i niejeden z konsumentów zapadł na zdrowiu, o ile „morówka" jest tak niebezpieczną chorobą, że pryśnięcie w oko farby spowodowało śmierć.

K.

Ile dni w roku mamy świętować?

Siedem, czy trzynaście i pół?

W końcu zeszłego miesiąca odbyły się międzyministerjalne narady w sprawie redukcji dni świątecznych. Jak się dowiadujemy, do uzgodnienia stanowiska dotychczas nie doszło. Przedstawiciel Min. przemysłu i handlu domagał się dostosowania liczby świąt do „motu proprio "Piusa X z roku 1911, które wyznacza 7 dni świątecznych, oraz dodanie święta narodowego 3 Maja. Stanowisko to nie uzyskało poparcia, bowiem przedstawiciel Min. pracy domagał się utrzymania obecnej liczby 13 i pół dni świątecznych. Sprawa ilości dni świąt znajdzie się wobec tego na porządku dziennym Rady Ministrów w czasie najbliższym.

ry, piękne i cyzelowane, malowano biel kolumn na czekoladowo, stawiano ohydne, ale rentowne kamienice bez stylu, bez uwzględnienia najprymitywniejszych zasad estetyki. Tak powstało handlarskie, nowe miasto.

Przyszedł czas klęsk i upokorzeń ostatecznych, niszczyciele wytępili każdy najsłabszy cień swobodnej i uczciwej myśli. Jako widomy symbol tego zwycięstwa powstał projekt postawienia soboru.

Wywłaszczono miastu najpiękniejszy plac, świadka chwały i tryumfów imienia polskiego, uciśniono zakuty w kajdany lud podatkami i naszymi pieniędzmi, dzwignięto schizmatycką świątynię. Zamarły bólem serca ludzi uczciwych, lecz byli zbyt skatowani, by ten symbol pogardy, niewoli i zuchwalstwa w perzynę obrócić.

Stał sobór na placu Saskim i urągał z jego wyżyny stolicy i krajowi i zadumanym kolumnom pałacu Saskiego Był pięścią zbrojnego satrapy, lecz był piękny. Obco i dziwnie czuł się ten kolos bizantyjski przed obliczem zachodniego miasta, lecz ironja losu zechciała widać by projektodawca, prócz złoconych cebul, zachował czysty styl bizantyjskiego cesarstwa.

Niczem są dla mnie krytyki fanatycznych patryjotów, co niepotrafią odróżnić piękna od upokorzenia. Nikt mnie nie przekona, że ginie „buda" ginie tylko Symbol niewoli.

Sam Sobór, miał tylko jednego brata w formie Chram Zbawiciela w Moskwie, a czy któryś z tych patryjotycznych krytyków, jeśli mógł się napawać pięknem jego linji, powie, że to była „buda"?

Nie! bo jeśli powie, to wogóle o pięknie nic nie ma do powiedzenia.

Nie chcę tu ganić koniecznego projektu rozbiórki Soboru na Placu Saskim, należało to uczynić już, o wiele wcześniej i może trochę inaczej. Dziś dyskusja sporna na ten temat jest czarną plamą na imionach obrońców soboru. Należy go zniszczyć, bo nawet najpiękniejsza forma, gdy z łez i niewoli powstała, zachwytu nie wzbudzi, lecz odrazę i głuchy pomruk nienawiści.

Burzymy dzieło sztuki i niemasz dla nas tłomaczeń, to jest barbarzyństwo, lecz milsza wolność, niż arcydzieło złotnictwa jako kajdany.

Pięknu musimy dać zadośćuczynienie, a będzie nim Saski Plac, oczyszczony z wrogich głazów. To mało, linję i perspektywę placu łamie przelot ulicy Królewskiej, lecz może przyjdzie czas, że stanie tam taka bryła architektoniczna, która nietylko przewyższy piękno Soboru, ale będzie symbolem naszej tężyzny duchowej, naszej szczerej dążności do Dobra. Wówczas przed spiżowym bohaterem z pod Lipska, znów zajaśnieją na cudnym placu szeregi, co sławą i chwałą imienia polskiego w nieśmiertelnych księgach historji, na nowych kartach zapiszą.

Witold Czarkowski.

Poświęcenie budynku Społecznego gimnazjum im. F. Fabianiego w Radomsku.

(Ciąg dalszy.)

II.

Ks. biskup Kujawsko - Kaliski nadesłał następujący list:

„Znaną była, nie tylko w Radomsku i w bliskich jego okolicach, ale i w dalszych, szczególnie w diecezji mej, pasterskiej pieczy powierzonej, niezapomnianej pamięci świetlana postać urodzonego pedagoga F. Fabianiego. Z jego szkoły, w tak ciężkich warunkach, bo czasach carskiej niewoli prowadzonej, wyszły całe zastępy młodzieży, pałającej gorącą miłością Ojczyzny i przywiązanej do wiary Ojców. Jego wychowańców można dzisiaj spotkać na najrozmaitszych placówkach, pracujących z wielkim pożytkiem dla społeczeństwa; nie brak między niemi i dzielnych szermierzy Chrystusowych.

To też z uznaniem prawdziwej radości przyjąłem wiadomość o poświęceniu nowego budynku szkoły jego imienia i chętnie wziąłbym osobiście udział, gdyby mi obowiązki i zdrowie na to pozwalały. Nie mogąc atoli osobiście, łączę się przynajmniej duchem i sercem ze wszystkimi uczestnikami i wyrażam najgorętsze życzenia, aby szkoła im. F. Fabianiego doszła do jaknajpomyślniejszego rozwoju, a kształcąc umysły i serca młodych pokoleń w kierunku wzniosłych swego wielkiego wychowawcy ideałów, ożywionych i uszlachetnionych zasadami nauki Chrystusowej, przygotowała ich na dzielnych i wielkich synów Kościoła i ukochanej Ojczyzny.

W tej też myśli przesyłam na zbożną i owocną pracę z głębi serca płynące pasterskie Błogosławieństwo".

Biskup Kujawsko-Kaliski
† St. Ździtowiecki

Ks. W Gmachowski Kanclerz

Następnie od ks. Dziekana Teofila Jankowskiego z Brzeźnicy, znanego działacza społecznego Komitet otrzymał następujące słowa otuchy:

Do
Szanownego Zarządu Tow. Szkoły im F. FABIANIEGO
w Radomsku

Nie mogąc osobiście przybyć na uroczysty akt poświęcenia budynku szkoły im F. Fabianiego, niech mi będzie wolno w imię sprawiedliwości przesłać Wam Szanowni i Zacni Panowie wyrazy szczerego uznania za tyle ofiar, trudów i zabiegów, podjętych w celu zdobycia własnego gmachu dla gimnazjum im. F. Fabianiego. Pracowaliście Szanowni Panowie dla idei, to też serdecznie Wam życzę, abyście zbierali owoce z rozwoju tych, których podwoje tej uczelni przygarną. Przyszłość niech oceni Waszą pracę i między zasłużonych umieści imiona wiernych synów rodzimego ducha. Daj Boże, aby ten własny budynek szkolny stał się od dzisiejszego dnia dachem rodzinnym dla naszej młodzieży, twierdzą obronną dla nauki, Cnoty i ideałów, przybytkiem piękna i prawdy dla serc i umysłów wszystkich wychowańców, aby ukochali całem sercem tą szkołę, umiłowali naukę i zdobyli tę siłę woli, która pozwala zawsze być na stanowisku. Dla większego upamiętnienia czynu obywatelskiego przez Was Szanowni Panowie dokonanego, załączam skromny datek, 25 dwadzieścia pięć miljonów marek polskich, w tem przekonaniu, że będzie on torował drogę do serc obywateli grodu Radomskowskiego i całego naszego powiatu o dalsze moralne i materjalne poparcie szkoły im. F. Fabianiego, byśmy czynem stwierdzić mogli, że ta szkoła nam jest drogą i sercom bliską

Ad multos plurinnosque annos,

Wyrazy prawdziwego szacunku i poważania łączy **Ks. T. Jankowski**
Dziekan Brzeźnicki.

Brzeźnica, dn. 2 III. 24 r.

Konstanty Szolc.

„Habsburg, Małpa Nina i ja."

Epizod z podróży po Wschodzie

z moich wspomnień z 1919/20 roku

IV.

Ale dziś, powtarzam, popłynie pan bardzo wygodnie. Transport wojskowy „Habsburg" jest wielkim parowcem o pojemności 25,000 tonn. Mam nadzieję, że burza mu nie zaszkodzi, — ciągnął anglik.

— Cóż to za Austryak ten „Habsburg" — zapytałem.

— A, to ładny parowiec; jest to była własność Austryackiego Lloydu. Parowiec ten był aresztowany z początkiem wojny światowej w jednym z portów włoskich, zaś jako statek „prizowy" (prise) dostał się w postaci rekompensaty Włochom w myśl Traktatu Wersalskiego. Ale ja pana zatrzymuję! Szczęśliwej drogi! — kończył kapitan, podając mi rękę — a jak tam pan sobie radzi z Makaraniarzami?

— Z Włochami? Zdaje mi się, że nieźle — odpowiedziałem krótko.

— Very Well! nice! Bardzo to Pan ładnie powiedział! Niektórzy z was polaków nietylko dobrze gadają, ale i działają, ale reszta u was tylko gada! — odparł Brown.

— Czyżby tak? Eh! Panie kapitanie pan nas nie zna! Niech pan pojedzie do Polski, pomieszka tam, żyje naszem życiem, to pan nas wtedy pozna! Nie jest tak źle, panie kapitanie! Goôd by! Mr Brown! — zakończyłem rozmowę podając anglikowi dłoń na pożegnanie.

— Goad by! Sir! — odpowiedział Brown, wstając i ściskając moją rękę! Wyszedłem. A jednak anglik ma rację! poczęści! niema u nas poczucia obowiązku, niema czynu, są bardzo często tylko słowa! Minąłem wartę indusów przy bramie. Oddano mi honory, prezentując broń!

Rzuciłem okiem na jednego indusa - żołnierza w służbie angielskiej. Piękny chłopak! Regimenty induskie mają w umundurowaniu mieszaninę Europy, a raczej Anglji z Indjami. Suty, ładnie, na pólokrągło, w owal podwójny zadrapowany zawój (turban) z lżejszej materji służy indusowi ubiór głowy. Kolor turbanu - khaaki, prawie że się nie odcina od oliwkowo - żółtego koloru skóry indusa. Rysy twarzy prawidłowe, dobrze zarysowane brwi, czarne, jak heban, a oczy z długiemi rzęsami, aksamitne i wyrwiste, a błyskające białkami, przy kontraście czarnych, ciemnych źrenic, dają ten tajemniczy wzrok twarzy, który robi wrażenie i hypnotyzuje mimowoli.

Całość robiła dobre wrażenie. A sprawność ruchów i postawa-doskona-

Wartość akcji Banku Polskiego.

Ciekawe nieraz rozmowy słyszy się wśród ludzi, zastanawiających się nad subskrypcją akcji Banku Polskiego „Dałem tyle na pożyczki państwowe, na Pożyczkę Odrodzenia i inne, a dziś cóż z tego mam. Czyż mam jeszcze stracić reszte majątku? Oto najczęstrze, a gorzkie wynurzenia.

Czy akcja Banku Polskiego jest tem samem co pożyczka państwowa— w dodatku podpisana w czasie przed spadkiem waluty?

Przecież tu zachodzi zasadnicza różnica.

Akcja Banku Polskiego — to akcja złota. Równowartość jej w złocie leży w skarbach Banku Polskiego. Do Banku Polskiego i jego złota rząd nie ma prawa. Bank Polski przecież jest Bankiem prywatnym. Statut jego nie pozwala na czerpanie zeń dowoli ministrowi skarbu. Stąd akcja Banku Polskiego stracić nie może na wartości przez dewaluację, lecz jest i pozostanie akcją złotą pełnowartościową. Drugiej akcji tego rodzaju niema w kraju.

Inaczej wyglądają dawne pożyczki państwowe w markach. Uległy one dewaluacji, zmniejszyła się ich wartość i stąd nowe pożyczki rząd także już wydaje w walucie złotej.

Kto zatem podpisze akcje Banku Polskiego czyni tak, jakgdyby kupił sobie złoto, z tą jednak dla siebie różnicą korzystną, że złoto leżące w prywatnem schowaniu nie daje odsetek, złoto przeznaczone na akcje Banku Polskiego zaś dawać będzie dywidendę: której wysokość zależeć będzie od rozmiaru interesów załatwianych przez Bank Polski.

Porządki na Polskich Kolejach Państwowych.

Może to komu bajką się wyda, by przestrzeń 127 klm. przebywać kurjerem pół doby, jednak dla piszącego było przykrą niespodzianką. Oto w nocy z 3 na 4 marca wracam po 1 dniowym urlopie do swych obowiązków nauczycielskich. Na godzinę przed odejściem pociągu Nr. 6 wykupuję bilet, w trzy kwandranse potem żegnam przyjaciół, dostaję się do pociągu i o godz. 12 m. 5 wyjeżdżam z tą pewnością, że już mi nic nie przeszkodzi stanąć o godz. 8 do pracy. Jakże się zawiodłem! Przy kontroli konduktor oświadcza mi, że bilet mój nieważny. Pytam dlaczego? — Bilet ma datę 3. III. Zdziwiony mówię, że chyba to naturalne, skoro bilet kupiłem o 11 godz. w nocy, a więc jeszcze 3.III. a bilet ważny na 2 doby, zresztą kasjer chyba powinien znać przepisy kolejowe. Argumenty nie pomogły. W Trzebini musiałem opuścić wagon i stawić się w kancelarji dyżurnego ruchu. Tu załatwiono sprawę po europejsku. Na skutek mych argumentów i oparciu się na świadkach, zapytano telegraficznie kasę kolejową w Krakowie, czy bilet Nr. taki to a taki został sprzedany na pociąg Nr. 6 Odpowiedź miała nadejść do Szczakowy. Niestety, pociąg okazał się szybszym, niż depesza. Polecono konduktorowi zgłosić się po odpowiedź w Częstochowie dla spisania protokółu i zakupu biletu na pociąg następny. I oto raz jeszcze sprawdziło się przysłowie: „kowal zawinił— a ślusarza powiesili". Dlatego, że kasjer wystawił złą datę, musiałem odbyć w Częstochowie prawie 6 godzinną kwarantannę do następnego pociągu, uczniowie gimnazjum stracili najmniej 4 godziny lekcyj, a stracą jeszcze więcej, gdyż muszę stanąć do rozprawy sądowej. Czy to wszystko praca dla Ojczyzny?

J. Palusiński.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręg. w Piotrkowie II rewiru pow. Radomskow. Wincenty Walecki w m. Radomsku zamieszkały, na zasadzie art. 1030 ust. Post. Cyw. ogłasza, iż **w dniu 20 marca 1924 r. o godz. 10 rano w m. Radomsku, na rynku,** odbędzie się publiczna licytacja ruchomego majątku składającego się ze sztab żelaznych, różnych wyrobów żelaznych, toczylników i t. p. należących do **Benjamina Orbacha**, właściciela sklepu żelaznego w Radomsku przy ul. Kaliskiej pod № 8, oszacowane na ogólną sumę 1572,710, 000 marek.

Prosimy uregulować niezwłocznie prenumeratę.

le! Trzeba przyznać, że indus niosący służbę w wojsku angielskiem, niesie ją wzorowo. Wszelkie zwroty, ruchy i krok na służbie wykonuje ustawowo, czy nań kto patrzy, czy też nie. Naprzykład, widziałem indusa kiedyś stojącego na warcie na podwórzu więzienia wojskowego. Kazano mu pilnować, aby więźniowie nie wyglądali na podwórze przez zakratowane okno więzienne. Indus stał, jak posąg z oczyma wlepionemi w okno, o które właśnie władzom szło, trzymając karabin na ramieniu. Gdyby tylko jedna sylwetka więźnia ukazała się bliżej kraty okiennej, karabin momentalnie przerzucał, w dwa tempa, jak do ataku na bagnety, i okrzykiem ostrzegał więźniów, iż będzie strzelał, gdy się nie cofną od okna. Gdy przy oknie nie widać było nikogo, bo więźniowie się cofnęli, powracał błyskawicznie indus do pierwotnego położenia. Więźniowie, jakby naumyślnie drażnili go i co parę minut, któryś ukazał się przy kracie, zawsze to samo wtedy robił indus bez najmniejszych objawów nerwów i znudzenia, jednem słowem, na mnie, obserwatora, czynił wrażenie mechanizmu, a nie człowieka żywego.

Anglicy nielubią, wprost nienawidzą indusów pogardzają nimi, a jednak często chwalą się armją indyjską.

Ja bardzo lubię indusów! Lubię inteligentnych ludzi. A Indusowie są narodem bardzo patryotycznym, a więc inteligentnym o bardzo starej wysokiej kulturze i cywilizacji. Lubię ten naród dlatego również, że był kiedyś wolnym, a potem wzięty został w niewolę, tak cierpiał i cierpi od przemocy cudzej, jak my niedawno cierpieliśmy. „Szkoda mi indusów", myślałem wchodząc do ogródka willi, w której mieszkałem w Batumie.

W pokoju moim było chłodno, półmrok i dobrze Czyściutko, schludnie sprzątnięty pokoik robił dobre wrażenie.

Na stole stale stały w improwizowanym wazonie, ze słoja od konfitur, owiniętego jaskrawą zieloną jedwabną bibułką, kwiaty magnolji, których wielkie kielichy roztaczały po pokoju przyjemną egzotyczną, upajająco słodką woń podobną do tej, którąby dała tuberoza, z kwiatem pomarańczy

NADESŁANE.

Szarada.

KTO ON???

ON, SALONÓW KRÓLEM JEST.
ON, MA W TAŃCU PIĘKNY GEST,
KARNAWAŁU NIE MARNUJE
LECZ TAŃCUJE I — CAŁUJE...

Trzeci marca to dzień zły.—
Radomsk już zaległy mgły
A muzyka wciąż wygrywa,
Strudzonego w tan porywa.
Shimmy krokiem więc wychodzi,
Jak lunatyk w półśnie brodzi.
Do Policji prosto zmierza
Ze swych obaw tam się zwierza.
Bo Bankowcy—strach... tańcują,
Zdrowia swego nie szanują;
Pewnie i alkohol mają
W swem mieszkaniu używają?
Trzeba zbadać czy tam żywi,
Czy ich może ból już krzywi?
Wszak to Władza na to czeka
By każdego zbawiać człeka.
Więc Policja przerażona
Do Bankowców zdąża grona
Zbadać prawdę słów mieszkańca?
Co tu chce być, wrogiem tańca.
Lecz odmyka Jej podwoje
Osób zdaje się, że troje
I to żywych — nawet mocnych,
Jak po takich burdach nocnych.
Alkoholu nie czuć wcale
Nawet mówią nie ospale;
Muzykanci już nie grają,
Bankowcy się ochładzają.
Nawet wcale niema kart,
To był pewnie tylko żart,—
Jednak szkoda, że nie w tonie
I, że w sercach złość tak płonie.
Poco Władzą tak szafować?
Poco Władze deranżować?
Poco gwałtem głosić władzę,
Gdy się ledwie przy tej władzy.
Lepiej spać snem spokojnego
I pilnować domu swego,
Aby tam, nie trzeba było
Nigdy ścian omiatać z pyłu.

Bankowiec.

Za trafne rozwiązanie, przez losowanie, jako nagrodę otrzyma z bibljoteki Zw. Zaw. Prac Bankowych w Radomsku abonament na wypożyczanie książek przez 1 miesiąc.

Rozwiązanie prosimy składać w lokalu Bibljoteki Zw. Zaw. Prac. Bankowych w Radomsku, ul. Powiatowa 5, I piętro w poniedziałki, środy, piątki i soboty od godziny 6 do 8 i pół wieczorem.

i migdałów gorzkich razem.

Teraz odczułem, jak tu dobrze w moim pokoiku i tak mi się nie chciało odjeżdżać stąd, że wprost, aż nie wiem co bym dał za to, aby módz tu pozostać jeszcze.

Spojrzałem na zegarek, było po pierwszej. Nie było czasu do stracenia, trzeba było przygotować się do podróży.

Ta praca zajęła mi godzinę prawie. poczem pobiegłem na obiad do Cristal-Palast, to jest do poblizkiej restauracji, którą dzierżawił wtedy polak p. Religioni (o iście włoskiem nazwisku), z polakiem p. Horybut—Baszkiewiczem, który przyznawał się do polskości tylko wtedy, kiedy to było dla niego wygodne, lub widział w tem interes. Horybut był to typ zmanierowanego i zrusyfikowanego, golonego, wyschłego, bo tak chudego szlachcica, który na każdym kroku podkreślał, gdzie tylko mógł, swoje szlachectwo i robił zawzięcie arystokratę, a conajmniej barona.

Podawały w tej restauracji panienki. Były to jednem słowem kelnerki, nie zwyczajne jednak, bo przeważnie z inteligencji rosyjskiej, z rodzin nawet byłej elity rosyjskiej. Córki jenerałów, wysokich urzędników, nawet była między niemi księżniczka i baronówna. Były również dwie polki młode uciekinierki. Te wszystkie kobiety zagnała tu wojna, lub rewolucja rosyjska, a walka o kawałek chleba, lub chęć użycia kazały im wyzbyć się dawnych fantazji, światowych przyzwyczajeń i pozostać kelnerkami.

Po obiedzie poszedłem na chwilę na plażę, aby się cośkolwiek odświeżyć i przekonać się naocznie o stanie morza.

D. c. n.

KRONIKA.

Z żałobnej karty. Zmarła w naszem mieście ś. p. pamięci Antonina Spaczyńska, w wieku 63 lat, żona znanego obywatela i b. długoletniego naczelnika oddz. I Straży Ogn. Nieboszczka odznaczała się szlachetnością duszy, dobrocią serca, ciesząc się ogólnem szacunkiem, to też smutna wieść o Jej zgonie wywołała serdeczny żal wśród szerokiego koła znajomych. Stroskanej rodzinie ślemy serdeczne słowa współczucia.

Cześć Jej zacnej pamięci!

Podwyżka na kolejach. Ministerstwo Kolei podnosi z dniem 15 marca r. b. opłaty osobowe na kolejach o 10 do 65 procent. Jednakże nowoprzyjęta taryfa kolejowa wprowadza wiele zmian w stosunku do stanu obecnego, i tak: za przejazd w II-ej klasie opłata wynosić będzie nie jak dotąd dwa bilety trzeciej klasy, a półtora, również opłata za pośpiech będzie niższa; wprowadzone też zniżki na odległość czyli, że im dalsza droga, tem i te dalsze kilometry będą tańsze. Wobec wprowadzenia tylu zmian zasadniczych, trudno jest obliczyć dokładnie w jakim stosunku drożeje kolej, jednakże jak powiedzieliśmy wyżej nie mniej niż 10 a nie więcej niż 65 procent.

Taryfy towarowe pozostają bez zmiany.

Cukier magistracki nadszedł i sprzedawany jest po 2,000.000 mk. za 1 kg., dzięki czemu w całem mieście cena cukru w wolnem handlu nie przekracza 2,300.000 mk. Ludność powinna korzystać z przydziału cukrowego magistrackiego, który jest tańszy od rynkowego i reguluje cenę cukrową. Wykup cukru do 20 b.m. włącznie.

Za zniewagę Muanicypalności Miejskiej. Dnia 12 b. m. w Sądzie Pokoju w Radomsku odbyła się ciekawa sprawa przeciwko znanemu obywatelowi naszego miasta, b. ławnikowi Magistratu, ławnikowi Sądu Pokoju, panu Franciszkowi Oczkowskiemu, o zniewagę Rady Miejskiej i Zarządu Miasta, jako prywatny oskarżyciel występował vice - burmistrz B. Sarankiewicz. Po dwugodzinnej rozprawie p. F. Oczkowski został uznany za winnego obrazy Zarządu Miasta i z art. 530 K.K. skazany został na zapłacenie 20 złotych pol. grzywny i kosztów sądowych.

Dla pamięci. Zwracamy uwagę na ogłoszenie zakładu żelazno-kotlarskiego p. A. Braksatora w Częstochowie, który wykonuje swą specjalność jaknajsumienniej z wielką znajomością swego fachu. Kilkanaście razy otrzymywaliśmy zapytania z okolicy o adres takiego zakładu, którego tu w Radomsku nie posiadamy, wobec czego zalecamy tę firmę chrześcijańską, która cieszy się ogólnem zaufaniem ałego obwodu częstochowskiego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Br. Pstr. Brak podpisu. Nie umieścimy.

P. K. Matyni Vauban Francja. Gazety wysłaliśmy pod wskazanym adresem. Napiszcie do gazety, jak się tam naszym rodakom powodzi.

P. Krzypk. w Warszawie. Aczkolwiek rzecz jest napisana popularnie, jednak do naszego pisma nie nadaje się.

P. Inż. Gl. w Krakowie. Nie jesteśmy w stanie zlecenia wykonać. Prosimy osobiście przyjechać.

P. Ka. w Pajęcznie. Dołączyliśmy № i listem poleconym przesłaliśmy do Kom. Sejmowej.

P. S. w Maluszynie. W tej sprawie zwrócić się należy do Urzędu Ziemskiego. W miarę możności ulatwimy przesyłkę.

Na zapytania z okolicy. Nie trzeba żałować drogi i fatygi, lecz spieszyć z zapisami na akcje Banku Polskiego. Wstąpcie do Redakcji, chętnie Was poinformujemy.

Przypominamy o mającym się odbyć zebraniu Stowarz. Kupców Polskich dnia 16 marca (niedziela) w lokalu Macierzy Szkolnej Rynek 17.

ZARZĄD.

GIEŁDOWY KURS WALUT.

W dn. 14 marca płacono w Warszawie

Dolar	9.300.000 — 9.200.000
Funt szterling	39.900.000
Frank francuski	395 000
Złoty frank	1 796.000
Frank szwajcarski	1 610.000
Korona czeska	264 000
Korony austr.	131
Kurs franka waloryzacyjnego na dzień 14 marca	1.800.000

Ceny zboża w Warszawie.

Za 100 kilogr. czyli 244 funty: czystej wagi wraz z dostawą płacono: za żyto 20,000,000 mk.,—za pszenicę 39.000.000mk., za owies 22 500.000 mk,

Skradzione książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Piotrkowie na imię Stanisława Soja.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.